

s.6

HISTORIA  
PŁONĄCEGO  
POGRANICZA  
(41)



## W Lipnicy

WŁADYSŁAW STANISŁAWSKI

Pierwszego września 1939 roku Słomiński wraz z innymi społecznikami opuszczał rodzinne strony. Ale Niemcy pamiętali o jego działalności. Został pojmany i przewieziony do aresztu w Lipnicy, który się mieścił w posterunku policji państwowej. Żonę pracownika gminy, Anastazji Trap udało się jedynie podać mu w ukryciu kawę, o którą prosił. W nocy został wywieziony do Chojnic i tam zamordowany.

Do 30 lipca 1937 roku siedzi ba Komisariatu Straży Granicznej znajdowała się w Borzyszkowach. Potem przeniesiona została do Lipnicy, sześć kilometrów na południe w wschód od granicy niemieckiej. Faktyczną nazwę tej jednostki ustalono specjalnym rozkazem w dniu 6 września 1937 roku — brzmiała ona: Komisariat Graniczny Lipienice. Biuro Komisariatu wraz z placówką II linii znajdowało się w domu gospodarza Pawła Orłowskiego. Tam też mieszkał komisarz, natomiast stolował się u pani Trap.

Do Komisariatu należały cztery placówki: Glišno, Prądzonka, Wojsk i Skoszewo, rozmieszczone na linii granicznej biegnącej od wschodu ku zachodowi, oddzielając Gochy od powiatu czeluchowskiego. Służbę pełniło w tym komisariacie 30 strażników. W połowie października 1938 roku przeniesiono tu z Choj-

nic starszego strażnika Antoniego Sumelkę na stanowisko zastępcy kierownika komisariatu. Kierownikiem był komisarz Weigel. W lutym 1939 roku został on oddelegowany na przeszkolenie do Centralnej Szkoły Straży Granicznej w Rawie Ruskiej. Szkolenie to przerwano 25 marca z powodu zaostrzającej się sytuacji politycznej. Zastępstwo pełnił aspirant K. Bielecki.

Pracownicy Straży Granicznej próbowali prowadzić działalność społeczną wśród mieszkańców Lipnicy. M. in. w styczniu 1937 roku Straż Graniczna zorganizowała w miejscowej szkole dwa wykłady na temat obrony przedwiołniczej i przeciwwgazowej oraz o ratownictwie: jeden dla koła gospodyń w Lipnicy, a drugi dla gospodyń wiejskich z pobliskich wsi.

W Lipnicy działał Związek Wojaków, Polski Związek Za chodni, Liga Obrony Państwa, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Związek Nauczycielstwa Polskiego, koło PCK, Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna i Koło Gospodyń Wiejskich.

We wsi liczącej 91 mieszkańców, mieszkał tylko jeden Niemiec nazwiskiem Fryc, właściciel dwunastohektarowego gospodarstwa. Miał on pięciu synów oraz jedną cór-

kę. Fryc cieszył się dobrą opinią wśród mieszkańców Lipnicy. Będąc w czasie wojny żołdkiem nie czynił krzywdy Polakom. Zdrajcą okazał się na tomiast piekarz, właściciel sklepu kolonialnego — Dominisz, później członek organizacji hitlerowskiej SA. W czasie okupacji jeździł po wsiach i dokonywał aresztowań Polaków.

Pięciu strażników z placówek II linii w Komisariacie: Pawłowski, Gierasimowicz, Kmiecik, Mikołajczak i Sumelka — nie narzekało na brak pracy. Ich służba w tym rejonie nie była łatwa z uwagi na narastające bezrobocie i wynikające stąd niezadowolenie miejscowej ludności, która coraz częściej nielegalnie przekraczała granicę w celach zarobkowych. Trudniła się również przemytem. W tych trudnych czasach od działalności niemieckiej propagandy antypolskiej — było szczególnie nasilone. Włączono do akcji podburzania również Niemców mieszkających po polskiej stronie granicy. W antypolskiej działalności wyróżniał się Fiszka (Wiczko) Borzyszkowski z Borzyszków. Ten 39-letni kawaler był na tym terenie organizatorem młodzieżowej partii niemieckiej. Fakt ten zanotowano w tajnych dokumentach Straży Granicznej.

Granicznie pomagał mu przy tym jego młodszy o pięć lat

brat Marian, który przeniósł z Niemiec przez granicę różne materiały propagandowe, a wynosił informacje o terenie. O szpiegostwo na korzyść Niemiec był też podejrzanym Ambroży G. z miejscowości Wojsk. Nadto przekraczał tu często granicę Leonard W., który miał dziesięcioro dzieci w wieku od 6 do 22 lat. Robił to głównie w celach przy mytniczych. W Wojsku mieszkał też znany przemytnik — Augustyn S. liczący 22 lata i o rok starszy Józef G. (mieszka dziś w RFN). W samej Lipnicy mieszkał na wybudowaniu przy jeziorze Trzebielsk czterdziestoletni przemytnik Leon Bąk, listonosz. Wiadomo dziś, że dostarczał informacje Niemcom, a później na ich polecenie niszczył przydrożne figury i krzyże (uciekł do Niemiec).

Z Niemcami mieszkającymi w tej okolicy utrzymywał kontakty gestapowiec Głomb z niemieckiego przejścia granicznego w Reckow. Zbierał wśród nich informacje o charakterze szpiegowskim.

Przy końcu kwietnia 1939 roku zorganizowany został w Komisariacie Straży Granicznej Lipienice pluton wzmożenia Obrony Narodowej. Żołnierzy ulokowano w pomieszczeniach przy restauracji Jana Lipskiego. Do plutonu tego powołany został 18 kwietnia Józef Borzyszkowski, syn gospodarza z Borzyszków, obecny sołtys, były żołnierz I Bacnu Strzelców Chojnickich. W przelocie dwóch godzin musiał się on przygotować i stawić do Lipnicy.

Czas ten upływał Borzyszkowskiemu w niepokoju i na pięciu. Wszędzie mówiło się już o wojnie. Wiadomości o tym, co działo się za bliską granicą świadczyły o narastaniu wojennych przygotowań.

Sześćdziesięciu żołnierzy plutonu rekrutowano się z pobliskich miejscowości. Zadaniem ich było patrolowanie granicy. Wyjeżdżali więc własnymi rowerami na 24 godziny do placówek Straży Granicznej, na punkty obserwacyjne. Do placówki jechali zawsze 6 żołnierzy od razu na trzy zmiany dwuosobowe. Strażnicy znający doskonale granicę kierowali tymi patrolami i kontrolowali ich służbę na punktach obserwacyjnych. Tak było do 22 lipca, kiedy to zostali zwolnieni, a na ich miejsce powołano nowych rezerwistów z rejonu Starogardu Gdańskiego. Oni to wykonywali tutaj zadania bojowe aż do wybuchu wojny.

(e. d. n.)

Na zdjęciu: Rok 1939. Drużyna harcerek i zuchowa z Konarzyn na wycieczce w Zielonej Hucie.

repr. Jan Maziejuk